Rok XXXIII. Marzec 1913. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.
Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: Część obowiązująca: Okólnik do Wydziałów. — Część zwykła: Działalność Wydziałów. — Ze Związku wielkopolskiego. — Sprawy Związku sokolego. — Międzynarodowy kongres wychowania fizycznego w Paryżu. — Myśli sokole na czasie. — Nowy podręcznik dla skautingu. — Kronika sokola. — Ogłoszenia.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Przypomina się uchwałę X. Zjazdu delegatów, którą wezwano gniazda sokole, ażeby o każdem wystąpieniu członków swych z powodu zmiany miejsca zamieszkania lub pobytu donosiły temu towarzystwu sokolemu, które znajduje się w miejscu nowej siedziby występującego członka z wymienieniem, czy tenże posiada uroczysty strój sokoli i czy brał udział w ćwiczeniach. Obecnie do tego zawiadomienia należy przesłać odnośnemu towarzystwu rodowód występującego druha.

Okólnik

rozesłany do Wydziałów polskich gimnastycznych towarzystw sokolich.

Ponieważ przeciwnicy nasi z powodów konkurencyjnych szerzą wieści, jakobyśmy dopiero za drugimi rozpoczęli żywszą organizacyę stałych drużyn, przeto należy przypomnieć, że już wprowadzeniem Zlotów doraźnych od r. 1909, jako stałego typu ćwiczeń naszych gromadnych, dalej urządzaniem od lat trzech kursów związkowych nowego typu, następnie rozwinięciem w myśl wskazówek ankiety form organizacyjnych w r. 1911, wreszcie wprowadzeniem stałych drużyn w r. 1912 w lecie, Związek sokoli dał dostateczną wskazówkę, jak rozumie zadanie swe w stosunku do głównego celu organizacyi sokolich. Nie spóźnił się zatem z reorganizacyą swą i wstąpieniem na właściwe drogi, ale szedł w niej naprzód w takiem tempie, w jakiem szło c a ł e s p o ł e c z e ń s t w o.

„Sokół" jest organizacyą ogólno-narodową, międzypartyjną, nie polityczną, jawną, mającą na celu wychowanie gimnastyczno-wojskowe. Jako taki gromadzi w sobie ludzi wszelakich odcieni politycznych, którzy hołdują zasadzie wychowania gimnastyczno-wojskowego, a sam jako organizacya nie podlega żadnej organizacyi politycznej. Wyrobienie i zszeregowanie karnych mas jest jego zadaniem i zadanie to spełnia on nie oglądając się na nic. Gdy obecnie zaszła potrzeba mieć styczność z czynnikami politycznymi, Zjazd delegatów polecił swym władzom organizacyjnym dać inicyatywę do stworzenia takiego organu, dającego polecenia czy wskazówki w sprawach politycznych. Przewodnictwo z upoważnienia Wydziału Związku postanowiło zwrócić się z tem do prezesa Rady narodowej, jako przedstawiciela organizacyi narodowej politycznej, obejmującej, w równym stosunku do siebie, w s z y s t k i e stronnictwa polityczne działające w ciałach parlamentarnych, a stojące na gruncie narodowym. Żądanie to Związku sokolego zeszło się z uchwałą Koła sejmowego, polecającą Radzie narodowej stworzenie Komitetu obywatelskiego. Związek sokoli nie mógł jako organizacya jawna, stojąca na widowni życia publicznego wchodzić w żadne stosunki z organizacyami politycznemi tajnemi. Komitet obywatelski powołał do swego grona pięciu przedstawicieli Sokolstwa, którzy weszli przedewszystkiem w skład sekcyi organizującej pogotowie militarne.

Równocześnie jak w Sokole, czy jakiś niewielki czas wcześniej, powstały inne organizacye o charakterze wychowawczo-wojskowym, czy wprost wojskowym. Z niektóremi z nich stał Związek sokoli i stoi dotąd w pewnym kontakcie, ze wszystkiemi starał się nawiązać pewne stosunki, aby wyrozumieć, czy jest możliwe jakieś współdziałanie. Próby te zawiodły co do tych organizacyi, które mają obok charakteru wojskowego wybitny charakter polityczny, oparty o własny program polityczny. Z temi organizacyami, nie przesądzając na przyszłość możliwości równoległego działania, w ścisłe stosunki wejść nie możemy, ze względu właśnie na ich wybitny charakter polityczno-partyjny.

W kilku gniazdach odezwały się głosy, które jako pochodzące od druhów, należących do S. D. S, zatem obowiązanych słuchać bezwarunkowo „komendy", a nie uprawnionych do „krytyki", do „protestów", do „żądań", m u s i m y p r z e d e w s z y s t k i e m n a p i ę t n o w a ć j a k o n i e s ł y c h a n y w o r g a n i z a c y i w o j s k o w e j b r a k k a r n o ś c i, jako echo smutnej pamięci konfederacyi wojskowych i sejmikowania warchołów w obliczu wroga. W sprawę tych głosów p o w i n n y o d n o ś n e W y d z i a ł y w k r o c z y ć z c a ł ą b e z w z g l ę d n o ś c i ą, po myśli zasad naszej organizacyi i zdać nam sprawę o wyniku.

Głosy te żądają od nas wejścia w stosunek z tajną

organizacyą polityczną „Komisyą tymczasową“, kierującą niektóremi organizacyami wojskowemi. Tego Związek uczynić nie może. Bo jeżeli stoi za pośrednictwem „Komitetu obywatelskiego“ w stosunku do Rady narodowej, to czynności jego i ten stosunek jest i może być przez wszystkich kontrolowany. Gdyby się oddał pod komendę organizacyi tajnej, to wszystkie jego czynności nie mogłyby być kontrolowane, a tego pogodzić nie można z charakterem Związku jako organizacyi jawnej. W stosunku do Komitetu obywatelskiego zachowujemy swą samodzielność organizacyjną, w stosunku do „Komisyi tymczasowej“ musielibyśmy się poddać tej organizacyi pod komendę. Pod komendą politycznej organizacyi partyjnej jako organizacya niepolityczna stać nie możemy; pod komendą wojskową wydziałów wojskowych tej organizacyi tajnej stać nie chcemy, bo pod każdym względem jej przynajmniej dorównujemy, jeżeli ją nie przewyższamy.

Jeżeli nasz stosunek do Komitetu obywatelskiego, któremu pod względem wojskowym i wogóle organizacyjnym zupełnie nie podlegamy, okazałby się niekorzystny tak dla organizacyi naszej jak i jej celów, to możemy rozwiązać ten stosunek i stać dalej, jak dotąd, samodzielnie, prowadząc nasze roboty organizacyjne ze zdwojoną energią.

Gdy zajdzie potrzeba stanowczy krok zrobić, zwołamy Was Druhowie wszystkich (Zjazd delegatów) i sami o sobie zadecydujecie.

Wobec tego wyjaśnienia wzywamy Wydziały towarzystw związkowych do bezwzględnej karności wobec władz sokolich, tak jak to jednogłośnie polecił im ostatni Zjazd delegatów we Lwowie.

Czołem!

We Lwowie, dnia 26 lutego 1913 r.

Przewodnictwo Związku.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Działalność wydziałów.

Już kilkakrotnie podnosiliśmy w „Przewodniku“ konieczność, aby wydziały naszych związkowych towarzystw nietylko gospodarzyły majątkiem, gromadziły t. zw. dobra ziemskie, spełniały nawet szereg czynności formalnościowych, dawały widowiska i zabawy członkom, utrzymywały wreszcie t. zw. zakłady gimnastyczne towarzystwa czy szkoły. Są to bowiem wprawdzie czynności konieczne, wymaga ich zwykły porządek rzeczy, stworzono z nich nawet szablon czynności we wszystkich naszych towarzystwach. Ale one nie wypełniają jeszcze całego zadania i wszystkich czynności naszych wydziałów, wydziałów tow. sokolich. Wydziały tow. sokolich powinny rządzić towarzystwami, a zatem i ogółem członków.

Dla naszych ogólnych pojęć o „towarzystwach“ i ich zarządach powiedzenie, że wydziały tow. sokolich powinny rządzić ogółem członków wydaje się zbyt wojowniczem i zbyt autokratycznem. Zwłaszcza wobec utartego pojęcia stosunku towarzystw jako członków związku do tegoż związku, w którym uświęciła się zasada „autonomii gniazd“. Wobec tego należy stwierdzić, że nikt nie nastaje na tę autonomię gniazd, nikt nie chce narzucać szczegółów w urządzaniu codziennego życia lub mięszać się do gospodarki, chociaż w pojęciach „związku“ mieści się pojęcie kontroli nad tą gospodarką. Nikt nie zamyśla za pośrednictwem rządzenia ogółem członków krępować sąd lub wolę tych członków lub starać się zniszczeniem indywidualności przetworzyć organizacyę na maszynę posłuszną rozkazom jakichś kierowniczych jednostek. Chodzi o coś całkiem innego. Idzie o to, aby w naszych towarzystwach panowała nad umysłami członków, myśl zasadnicza sokolstwa, aby ogół członków żywo interesował się tem, co się w towarzystwach dzieje, aby ogół członków wreszcie współpracował z temi jednostkami, które niejednokrotnie zabijają w sobie najżywsze pragnienia roboty dla ogółu zniechęceni jego apatyą beznadziejną. Uregulowanie tej sprawy, nadanie jednolitości i ciągłości poszczególnym usiłowaniom, poruszenie wszystkich, wyznaczenie wszystkim zadań i prac, baczenie, aby wysiłki poszczególne nie szły na marne, aby uzdolnienie członków było dla celów sokolstwa wyzyskane, — to jest zadaniem wydziałów, to stanowi pojęcie ich rządu.

Takie działanie wydziału było dotychczas trudne, bo stało mu na przeszkodzie przeświadczenie ogółu, że wydział nie ma prawa do wzywania członków do spełnienia dostępnych im czynności. Powoływano się zwykle na statut nie dający jasnych wskazówek i nie określający obowiązków członków. Jeżeli jednak prezes, a za nim i wydział rozumiał dokładnie jakie zadania ma sokół do spełnienia, jeżeli rozumiał, że zarząd towarzystwa musi rządzić ogółem członków w tem rozumieniu, jak to tu już określono, jeżeli towarzystwo ma odpowiedzieć zadaniu przez się wobec społeczeństwa przyjętemu, to i przy dzisiejszym statucie można było wiele zrobić. Przykładów tego mamy dosyć obecnie, niektóre z nich wybitne. Byłoby nawet bardzo pożądane, aby niektórzy z tych druhów prezesów podzielili się z ogółem członków swemi metodami. Dziś jednak ułatwia wydziałom kierowanie czynnościami w towarzystwie wytworzenie stałych drużyn sokolich i silne żądanie, od dołu idące, aby wydziały stworzyły „władzę“, żądanie tak niezwykłe w społeczeństwie polskiem.

Te dwie okoliczności stworzyły podstawę do projektu o zmianie statutów towarzystw związkowych. Będzie to punktem wyjścia do stworzenia władzy i rządu, da nam ochronę prawną w pewnych czynnościach naszych nie zbyt jasno i mocno pod tym względem postawionych. Jednak nie da pełnej odpowiedzi na najważniejsze pytanie, tj. jak rządy te wykonywać, to znaczy jakiemi robotami i w jaki sposób zajmywać mają wydziały swych członków. Dziś mamy przed sobą, jako najważniejsze zadanie: postawić w pojęciu i zrozumieniu naszem jak i w pojęciu organizacyjnem drużyny stałe tak, aby były one dziś mocnym ośrodkiem organizacyjnym a w najbliższym czasie jednym wyrazem naszej organizacyi. Zatem zadaniem wydziałów jest ziścić ideał: sokolstwo całe przekształcone w jedną stałą drużynę. Nie wolno spocząć nikomu z pracowników w Sokole tak długo, jak długo wszyscy ci, co dziś do sokoła należą nie zrozumieją, że należenie do sokoła nie może być stanem osobowym biernym, ale w całem tego słowa znaczeniu czynnym, że nie można się nazywać sokołem przyczyniając się do sokolej roboty jedynie sprzyjaniem idei. Gdyśmy wprowadzali w naszą organizacyę stałe drużyny, lękali się niejedni należenia do nich, aby nie podpadli pod przymus, któremuby zadość uczynić nie mogli. Ale regulamin dla tych drużyn stwarzając dwa stopnie, wskazuje dobitnie jak płonne były te obawy. Przecież jest cała suma zajęć dla sokołów — nazwijmy je cywilnemi, które spełniać mogą jako obywatele, rozumiejący, że takiej organizacyi jak sokolstwo wszyscy czynną pomoc nieść winni. Pomoc tę dać można nawet obroną przed zarzutami niesłusznie sokolstwu czynionemi, przez propagandę myśli w sokole panujących, przez popularyzowanie samej organizacyi. Tylko to robić trzeba. I w tym kierunku sam regulamin daje dostateczne wskazówki. Niechże je wydziały ściśle zastosują i prace dla członków stałych drużyn pierwszego (starszego pod względem wieku) stopnia zorganizują. Wtedy zobaczą wszyscy, że wszyscy mogą być członkami tych drużyn w stopniu pierwszym. Jest to ważne wobec projektu wprowadzenia ustawowego w naszą organizacyę podziału członków na wspierających, do niczego ściśle nie obowiązanych po za płaceniem wkładki,

i na czynnych, którzy do stałych drużyn należećby musieli, jak niemniej wobec następstwa takiego podziału członków, tj. zmniejszenia członkom wspierającym ich praw w towarzystwie.

Stałe drużyny stopnia drugiego (pod względem wieku młodsze) pojęto odrazu jako organizacyę wojskową. Trafnie uchwycono myśl zasadniczą. Jest jednak pewne niebezpieczeństwo, że mogłyby być uważane jako drużyny wyłącznie wojskowe, a nie gimnastyczno-wojskowe. Byłoby to połączone ze szkodą dla rzeczy samej i dla sokolstwa. Nie trzeba się bowiem powodować wcale zarzutem czynionym sokolstwu, że jako organizacya gimnastyczno-wychowawcza, nie może się zajmywać wychowaniem wojskowem. Zarzut ten czynią ludzie albo świadomie w celach konkurencyjnych, albo głupcy, nie rozumiejący rzeczy i biorący sprawy poważne bardzo wierzchem. Żadna armia nowożytna nie obejdzie się i nie obchodzi bez gimnastyki wychowawczej, celowo stosowanej. Błędnym wysoce jest pogląd, że zapał i odrobina rutyny w najogólniejszych wiadomościach wojskowych bez wyszkolenia fizycznego stanowi wszystko, czego od żołnierza się wymaga. Zapał jedynie może stworzyć bardzo wspaniały czyn, ale bardzo rzadko i wyjątkowo da możność podjęcia dłuższych, wyczerpujących fizycznie wysiłków wojskowych. Do nich trzeba należycie przysposobić organizm, zaopatrzyć w zasób sił fizycznych, a następnie wyuczyć, jak zużytkowywać te zapasy. Ten pewnik nie da się zastąpić żadnym surrogatem w przyspieszonym tempie stosowanych przygotowań. Podstawę ich musi stanowić wychowanie fizyczne, któremu się najlepiej dopomaga racyonalną gimnastyką i ćwiczeniami stosowanemi. I te sprawy rozumiemy dzisiaj w sokole doskonale i umiemy je stosować. Wiemy też doskonale, że one w niczem wykształceniu wojskowemu nie przeszkadzają, przeciwnie, w wysokim stopniu je ułatwiają. Dlatego też pierwszym obowiązkiem wydziałów wobec stałych drużyn, wobec ogółu członków naszych, jak i wobec całego społeczeństwa polskiego, jest przekonanie to utrwalić odpowiedniem prowadzeniem ćwiczeń i pouczaniem, a następnie wyrabianiem szeregu czynnych propagatorów tej myśli. W ten sposób stworzymy główne zajęcie dla stałych drużyn: przygotować jak najliczniejsze szeregi obywateli polskich, zdolnych w każdej chwili do skutecznego pełnienia powinności żołnierskiej i mających duży zasób sił fizycznych do czynnego poparcia wszystkich prac narodowych. Odpowiedni system posiadamy. Łatwo go uzupełnić i rozwinąć posiadając jasne zrozumienie jego celu ostatecznego. Ale nie trzeba ustawać ani na chwilę w raz rozpoczętej robocie, nie należy pozwolić osłabnąć zainteresowaniu się ogółu naszemi organizacyjnemi robotami; należy rozwinąć jak najenergiczniejszą działalność agitacyjną wśród sokołów, aby stałe drużyny liczebnie rosły, ażeby nowi członkowie stawali się odrazu członkami stałych drużyn; ażeby cała młodzież polska w miejscowości, w której jest sokół, do niego należała, ażeby młodzież z miasteczek i wsi z działalnością i celami sokoła się zapoznała, a poznawszy je w szeregach sokoła stanęła.

Te prace agitacyjne wydziały powinny powierzyć do spełnienia członkom stałych drużyn, a same niemi kierować. Rozwinie ta działalność tak zwane życie w towarzystwie we właściwym kierunku, a wydziałom da możność istotnego kierowania towarzystwem i rządzenia jego członkami.

W ten sposób najtrafniejszy odpowiedzą wydziały żądaniu idącemu z dołu, aby wykonywały władzę.

Ze Związku wielkopolskiego.

Związek wielkopolski przygotowuje się tego roku do zlotu w Poznaniu, który ma być zwołany na dnie 15. do 17. sierpnia. Wydziały Związku i Okręgów krzątają się gorliwie około tego przedsięwzięcia, chcąc mu zapewnić przedewszystkiem powodzenie moralne, które osiągnąć można należytem i dokładnem przygotowaniem w najdrobniejszych szczegółach.

Przedsięwzięcie to nie łatwe, jeżeli się zważy warunki, w jakich ten Związek nasz bratni pracować musi. Bo jakkolwiek w wydziałach wszystkich panuje bardzo dobry duch, spory zasób energii, a przedewszystkiem zupełne oddanie się sprawie, a w szeregach sokolich karność i posłuch władzom organizacyjnym i wielkie umiłowanie i coraz szersze zrozumienie myśli sokolej, to jednak niezamożność członków towarzystw, a przedewszystkiem szykany policyjne rządu pruskiego stanowią wielką zaporę w tych przygotowaniach.

Wszystko musi być ściśle dostosowane do przepisów policyjnych, bo najdrobniejsze niedopatrzenie lub przeoczenie wywołuje niweczące pracę wydziałów zakazy policyjne, które wprawdzie po dłuższym zwykle przeciągu czasu władze administracyjne znoszą, które jednak osiągają doraźnie skutek zamierzony, to jest psucie i stawianie ciągłych przeszkód robocie sokołów. Jednak druhowie nasi mają i wprawę w omijaniu przeszkód policyjnych i wytrwały spokój, który pobudza ich do rozpoczynania na nowo każdej roboty, zepsutej przez policyę.

Na zlot związkowy i złączony z nim zjazd delegatów proponują wystawę, za pomocą której chcą dać pogląd na rozwój prac w Związku i w towarzystwach i wzór jak towarzystwa prawidłowo działać powinny.

Wystawa ma obejmować następujące działy:

1. Materyał poglądowy na stan obecny Związku.
2. Graficzne przedstawienie rozwoju Związku.
3. Polska literatura gimnastyczna.
4. Sprzęty i przybory gimnastyczne, zwłaszcza do ćwiczeń prostych.
5. Plany wzorowego boiska i ćwiczeń.
6. Wzorowy ubiór ćwiczebny (męski i żeński) i mundur sokoli oraz i ew. projekty.
7. Przybory używane przy skautingu.
8. Modele i obrazy anatomiczne.
9. Hygiena w życiu prywatnem.
10. Wzorowa biblioteka sokola.
11. Środki oświatowe (aparaty projekcyjne itp.).
12. Wzorowa książkowość sokola, akta itd.

Przykład szykan policyjnych znajdujemy w ostatnim numerze „Sokoła“ poznańskiego z 15. lutego b. r., mianowicie policya i landrat w Mogilnie, a w wyższej instancyi regencya w Bydgoszczy, zakazały sokołowi w Mogilnie urządzenia przedstawienia teatralnego i zabawy tanecznej w lutym z. r. powołując się przytem na jakiś archaiczny przepis z r. 1842. Otóż obecnie dopiero zniósł te wszystkie wyroki niższych instancyi najwyższy trybunał administracyjny. Głupie wyroki pruskich niższych władz administracyjnych i ich instancyj reakcyjne zatwierdzenia, którymi zakazano zwykłej zabawy towarzyskiej z tego powodu, iż może zachodzić obawa zakłócenia spokoju publicznego. Dopiero trybunał administracyjny musiał tłumaczyć tępym umysłom urzędników pruskich, że „trzeba mieć ściśle dowody na to, że dojdzie do zaburzeń publicznych, a samo przypuszczenie, że dojśćby mogło, nie uzasadnia zakazu zebrań towarzyskich“. Cóż to jednak obchodzi urzędnika pruskiego, którego dowcip uleciał zdaje się zupełnie z głowy przez ostre zakończenie pikelhauby, że świat dowie się o jego głupocie i tępocie, wykazanej przez wyższe własne instancye, jeżeli on zdoła uczynić zadość swej nienawiści pruskiej do Polaków.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. 14. posiedzenie dn. 14. stycznia Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski, tudzież

delegaci Rady naczelnej Drużyn Bartoszowych pp. Stanisław Bac, naczelnik główny, Stefan Pasławski, jego zastępca, Mieczysław Albinowski i Stanisław Smigielski.

Omówiono z delegatami Drużyn Bartoszowych warunki ścisłego kontaktu Sokolstwa z Drużynami i uznano konieczność tego kontaktu.

15. posiedzenie dnia 23. stycznia b. r. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Uchwalono zatwierdzić wyrok sądu honorowego Sokoła w K. w sprawie wykluczenia dwóch członków K.

Po omówieniu sprawy mundurów polowych dla konnych oddziałów sokolich wstrzymano się z powzięciem uchwały aż do ponownego rozpatrzenia sprawy przez oddział konny Sokoła-Macierzy. Przy tej sposobności poruszono sprawę uzupełnienia stroju polowego dla pieszych oddziałów i polecono wypracowanie wniosków komisyi złożonej z dd. Wyrzykowskiego, Panka i Lewakowskiego.

Uchwalono poruczyć d. Wallekowi zorganizowanie stałego magazynu dostaw dla drużyn sokolich i dla skautów.

Załatwiono rachunki 6-dniowego kursu związkowego dla instruktorów drużyn sokolich i skautowych.

16. posiedzenie dnia 28. stycznia b. r. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Osiadacz, Panek, Wallek.

Uznano potrzebę zmiany statutu wzorowego dla towarzystw sokolich; przedstawienia wniosków podjął się d. prezes.

Tak samo podjął się on przedstawienia wniosków co do nowego podziału sokolstwa na okręgi i reformy regulaminu.

Sokołowi w Stryju uchwalono odpowiedzieć przez Wydział V. Okręgu na pismo w sprawie stałych drużyn sokolich z poleceniem ścisłego przestrzegania wydanego regulaminu.

Uchwalono zatwierdzić instrukcyę do regulaminu stałych drużyn sokolich i dla poszczególnych sekcyi przedstawioną przez d. naczelnika związkowego.

Z powodu wzmianki w nr. 3461 „Wieku Nowego" z 24. stycznia pod nagłówkiem „Sokół" przeciw „Związkom strzeleckim", jakoby Wydział Związku — według stwierdzenia (?) p. Stapińskiego w „Przyjacielu Ludu" — polecił „pod wpływem carosławnej polityki narodowych demokratów, którzy zawładnęli Sokołem, przeszkadzać robotom Związków strzeleckich na wsi, stwierdzono, że takiego polecenia Wydział Związku nie wydał.

Z powodu zażalenia d. Jana Zamorskiego na postępowanie kierownika starostwa w Białej wobec wiecu zapowiedzianego na 26. stycznia w Kozach, w którego programie było także założenie Sokoła tamże, uchwalono odnieść się do Rady narodowej, ewetualnie Koła polskiego w obronie sokolstwa.

17. posiedzenie dnia 4. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Czarnik, Godlewski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi nad sprawą sanacyi gniazda sokolego w S., któremu grozi licytacya sądowa sokolni z powodu zaległych rat pożyczki hipotecznej udzielonej przez Bank krajowy, uchwalono wezwać Wydział tego gniazda do spiesznego nadesłania wyjaśnień potrzebnych do zoryentowania się co do właściwych sposobów zastosowania zagrożonej placówki narodowej.

W ciągu wielkiego tygodnia ma się urządzić 7 kursów okręgowych dla instruktorów drużyn sokolich; program kursu opracuje d. Wyrzykowski.

18. posiedzenie d. 11. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

W sprawie muzeum brukselskiego porozumie się dh Wallek z inżynierem p. Wł. Tatarczuchem.

Uchwalono wysłać do gniazd sokolich okólnik w sprawie reskryptu ministerstwa obrony krajowej zawierającego różne udogodnienia dla towarzystw uprawiających strzelnictwo.

Uchwalono strój polowy dla konnych oddziałów sokolich. Kolor stroju — przepisany dla pieszych, szaropopielaty. Bluza jak dla pieszych z wyjątkiem kołnierza, który ma być podwójnie wyłożony (Kościuszkowski), z tyłu kontrafałdy. Spodnie priczezy. Buty z cholewami i ostrogami przypinanemi. Koszula sportowa, jak dla pieszych, ewentualnie świtery. Przy występach łącznych kapelusz, jak dla pieszych, do codziennego użycia czapka Kościuszkowska z daszkiem. Do służby na koniu peleryna sokola, w zimie kożuszek, skórą na wierzch. Materyał i wyrób musi być krajowy.

Przy tej sposobności uchwalono odnieść się do fabryki w Rakszawie z wezwaniem, ażeby wyrabiała sukno grubsze i gęściejsze na wzór wojskowego, ewentualnie także dyagonalne.

W sprawie wniosku Sokoła stanisławowskiego z 11. września 1911 r., aby Zjazd delegatów ze względu na charaktekter organizacyi sokolej uznać, że pewna jednostka może być zwyczajnym członkiem tylko jednego gniazda sokolego, uchwalono wznowić wniosek przedstawiony Zjazdowi delegatów w r. 1911, a cofnięty jedynie wskutek mylnego przedstawienia sprawy przez jednego z druhów delegatów, o ileby tego wniosku nie dało się umieścić w zmienionym statucie.

19. posiedzenie d. 18. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości usprawiedliwienie się fabryki co do opóźnienia dostawy kapeluszy i upoważniono d. Walleka do zamówienia dalszego tysiąca i podniesienia ceny jednego kapelusza na 3 kor. 80 h. z uwagi na podniesienie ceny przez fabrykę.

Uznano potrzebę wprowadzenia czapki do stroju polowego; w tym celu sporządzi się trzy modele czapek, wybierze i przepisze się najodpowiedniejszy. Kamasze dotychczasowe mają pozostać. Dla oddziałów kolarskich obowiązuje we wszystkich szczegółach przepisany strój polowy. Do wycieczek poza ogólnym występem wolno im używać dowolnego nakrycia głowy.

Omówiono kilka spraw stałych drużyn sokolich i kursów samarytańskich.

20. posiedzenie dnia 22. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Po omówieniu sprawy wniosku co do Komitetu obywatelskiego, ustalono skład komendy związkowej stałych drużyn sokolich; należą do niej dd.: prezes Fiszer, naczelnik Wyrzykowski i wydziałowy Godlewski. Komenda przedstawi Przewodnictwu do zatwierdzenia instruktora.

21. posiedzenie dnia 25. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Urządzeniem w biurze Związku telefonu międzymiastowego ma zająć się d. Wallek.

Zajmie się on również sprawieniem szafy na pamiątki i zbiory Związku, tudzież postumentu pod kolumnę Zygmunta ofiarowaną Związkowi przez druhów z Królestwa podczas zlotu grunwaldzkiego.

Przyjęto do Związku z policzeniem od 1. stycznia 1913 r. i przydzielono do Okręgu III. Sokoła w Bieczu.

W sprawie zbierania „skarbu sokolego" uchwalono trzymać się ściśle wydanych zarządzeń.

Uchwalono 10 paragrafów zmienionego statutu wzorowego; resztę uchwali się na posiedzeniu następnem.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono wysłać do

Towarzystw związkowych okólnik w sprawie stosunku sokolstwa do Komitetu obywatelskiego.

Przyjęto sprawozdanie d. Biegi z wyjazdów w sprawach sokolich do gniazd w ziemi sanockiej. Do Krosna i Jasła wyśle się instruktorów S. D. S. i harcerstwa (skautu).

Zatwierdzono wyrok polskiego towarzystwa sokolego w Jaworowie, opiewający na wykluczenie p. M. K. za czyn niehonorowy mający wszelkie znamiona zdrady narodowej i uchwalono zawiadomić o tem wszystkie polskie towarzystwa sokole.

Przyjęto do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego, że w budżecie na r. 1913 wykreślił wszelkie zasiłki przyznawane dotychczas sokolstwu.

Międzynarodowy kongres wychowania fizycznego w Paryżu,

17—20. marca 1913.

Czwarty kongres międzynarodowy wychowania fizycznego, organizowany przez grupę „eklektyków“, który miał się odbyć w Rzymie r. 1912, odkładany kilkakrotnie, został wreszcie, jak się zdaje, udaremniony przez wypadki polityczne. Lepiej natomiast wiedzie się zwolennikom Linga, który, po pierwszej próbie (Bruksela 1910) i po znakomitym sukcesie, odniesionym w Odense (Dania) w r. 1911, zwołują na dzień 17—20. marca 1913 trzeci już z rzędu kongres, tym razem do Paryża. Zjazd ten, zaszczycony patronatem prezydenta republikl, będzie obradował w 7 sekcyach, za podstawę zaś dyskusyi w każdej z nich będą służyć sprawozdania oficyalne, oraz szereg tematów, na które są pożądane odpowiedzi w postaci odpowiedzi; pozatem dopuszczone są i inne odczyty z zakresu wychowania fizycznego.

Oto streszczenie programu. Sekcya I. (fizyologia): Pomiary wytrwałości i kryterya usprawnienia *(entrainement)* ref. Dr. Savornin (Joinville-le-Pont). Hartowanie, ref. Dr. Strasseo (Wiedeń). Tematy: ćwiczenia cielosne a ciśnienie tętnicze; różne typy ludzkich zapatrywań z punktu widzenia najlepszego przystosowania do różnych ćwiczeń fizycznych; odżywianie przy ćwiczeniach fizycznych; wychowanie fizyczne porównawcze (ludzie i zwierzęta); konieczność przyjęcia jednolitych miar dla kontroli wyników wychowania fizycznego; rola fotografii i radyografii w tejże kontroli. — Sekcya II. (mechanoterapie): Mechanoterapia jako wstęp do wychowania fizycznego umysłowo upośledzonych, ref. Dr. Ménard (Paryż) i Dr. Cyriax (Londyn). O różnych metodach gimnastyki oddechowej, ref. Dr. Rosenthal (Paryż) i Dr. Gommaert (Gandawa). Tematy: otyłość u dzieci; czy można przyspieszyć wzrost; mechanoterapia w wychowaniu fizycznem obarczonych wrodzoną wadą serca; wpływ mechanoterapii na czynność mięśni. — Sekcya III. (wychowanie fizyczne szkolne): Stan wychowania wychowania fizycznego w szkołach średnich francuskich, ref. Dr. Weiss (Paryż). Wychowanie fizyczne dziatwy szkół ludowych wielkomiejskich, ref. Dr. Fouineau (Paryż). Rola Gimnastyki, gier, i pracy ręcznej w szkołach średnich męskich, ref. Dr. Méry (Paryż) i prof. Devos (Gandawa). Odpowiedzialność nauczyciela lub zarządu szkoły z powodu wypadku nieszczęśliwego u ucznia, ref. Pelletier. Tematy: Praca ręczna w szkołach; emulacya w wychowaniu fizycznem; jak pojmować gimnastykę (rozrywka, hygiena, część integralna samego życia?); kształcenie nauczycieli (instytuty centralne wychowania fizycznego). — Sekcya IV. (przygotowanie do obrony kraju): Gimnastyka po ukończeniu szkoły ludowej (13—17), ref. Boblet (Joinvill-le-Pont). Gimnastyka i sporty wojskowe, ref. Giansilly (Paryż). Stan obecny przygotowania młodzieży do służby wojskowej we Francyi, ref. Chéron (Paryż). — Sekcya V. (gry i sporty): Najlepsze sposoby oddychania przy różnych ćwiczeniach cielesnych, ref. Dr. Belin du Coteau. Propaganda sportów zdrowotnych, ref. Dr. Voivenel. Pływanie w wychowaniu fizycznem ref. Monchon i Fuys. Boiska do gier ruchomych, ref. de Genst (Bruksela). — Tematy: usprawnienie sportowe, sposób kierowania niem; czy sporty na wolnem powietrzu mogą być bez szkody uprawiane z wykluczeniem gimnastyki; walka na pięści, jej dobre i złe strony, ujęcie jej w karby przepisów; boiska do gier; środki udostępniające wycieczki konne uczniom szkół średnich. — Sekcya VI. (turystyka, wioślarstwo i t. p.): kolarstwo i jego stosunek do wychowania fizycznego, ref. Fauvel (Angers). Alpinizm i jego stosunek do wychowania fizycznego, ref. Dr. Cayla. Znaczenie wioślarstwa i żeglarstwa dla wychowania fizycz. ref. Glandaz. — Sekcya VII. (kobieca): Wychowanie fizyczne kobiety, ref. Dr. Danjou. Rola gimnastyki, gier i pracy ręcznej w szkołach średnich żeńskich, ref. p-i Dr. Girard Mangin. Wychowanie fizyczne dziewczęcia a nauka gospodarstwa domowego, ref. p-na Chauveau. Tematy: wpływ sportu na narządy ciała niewieściego; udoskonalenie rasy przez matki; odzież a wychowanie, fizyczne; gimnastyka rytmiczna i jej wyniki.

Obok tego programu obrad, postawiono niemniej bogaty program pokazów gimnastycznych, mających umożliwić uczestnikom ocenę i porównanie różnych systemów i metod. Zgłoszenia w tym dziale są bardzo liczne i różnorodne, tak, że prześcignęły wszystko, co można było widzieć dotąd przy podobnych okazyach. Sama Francya będzie reprezentowana przez 12. drużyn (niektóre po kilkaset uczestników), ze szkół towarzystw, armii i marynarki, dając sposobność poznania szeregu kierunków, jakie zyskały sobie grunt w tym kraju, zwalczając się namiętnie nawzajem. Z poza Francyi, najliczniej wystąpiła Belgia, w czterech grupach, przedstawiających postępy gimnastyki Linga w wojsku i wśród nauczycielstwa płci obojgiej. Wzorowe pokazy tejże gimnastyki dadzą nam też Szwecya (pod kierunkiem Selléna) i Dania (grupy męska i żeńska, pod kier. Knudsena). Po jednej drużynie wyślą też Włochy i Anglia. Nie braknie i wykonawców „gimnastyki rytmicznej“ Jacques-Dalcroze'a z Hellerau, popisów szermierczych, bokserskich etc.

Z kongresem będzie połączona wystawa (17—26 marca), złożona z czterech działów: 1. dział naukowy, mieszczący prace, grafikony, fotografie, tabele statystyczne, przyrządy do pomiarów, dozwalające ustaliś podstawę fizyologiczną sportów i dawkowanie ćwiczeń stosownie do warunków indywidualnych i t. p.; 2. dział retrospektywny (dokumenty i pomniki dziejów ćwiczeń cielesnych); 3. dział sztuki (dzieła malarskie i rzeźbiarskie artystów współczesnych, mające związek z kulturą ciała; 4. dział organizacyjny (ćwiczenia gimnastyczne, sportowe i t. p.; 5. dział przemysłowy (wyrób przyrządów, przyrządów etc.).

Organizacya kongresu, bardzo sprzężysta i zapobiegliwa, sprawiła, że ilością zgłoszeń pobiła już teraz wszystkich swych poprzedników, skupiając na swej liście 1200 nazwisk. Wśród uczestników nie braknie z pewnością i rodaków naszych, tem bardziej, że komitet organizacyjny traktuje nas na równi z narodami niepodległymi. W drukach oficyalnych kongresu, pod nagłówkiem - Pologne, znajdujemy listę naszego komitetu, działającego we wszystkich trzech zaborach. Jest to sekcya polska stałej *Institution internationale de l'education physique* (zawiązanej w Odense 1911). Prócz presesa X. Fiszera (Lwów) i wiceprezesów: Dra Polaka (Warszawa) i Dra Zakrzewskiego (Poznań) należy tu delegat do komitetu międzynarodowego zjazdów tego rodzaju: Dr. Piasecki i sekretarka Fallkowska (Lwów). Jako członkowie komitetu, ze Lwowa: Bruchnalski, Czechowiczówna, Dąbrowski Dręgiewicz, Giermanówna, Dr. Hojnacki, Dr. Kaczorowski, Kapałka, Dr. Kordys, prof. Dr. Panek, Sikorski, Dr. Wyrzykowski. Z Krakowa: Dr. Janiszewski, Mayówna, Wyrobek. Z Poznania: Dr. Karwowski. Z Warszawy: Dr. Drabczyk, Gebethnerówna, Kozłowski, Kuczalska.

Z tematów, jakie Polacy chcą poruszyć na kongresie ustalono dotąd dwa: Gimnastyka szwedzka w Polsce (ref. Kuczalska i Dr. Wyrzykowski) i Harcerstwo polskie (ref. Dr. Piasecki). Oba odczyty mogą być ilustrowane obrazami świetlnymi.

Wkładka członka kongresu wynosi 20. fr.; nauczyciele gimnastyki płacą po 5 fr., nauczyciele ludowi nie płacą wkładki. Członkowie rodziny kongresistów mogą im towarzyszyć jako uczestnicy (z wkładką 10 fr.), bez prawawa jednak zabierania głosu, ani otrzymania sprawozdania z obrad kongresu. Zgłoszenia przyjmują i udzielają wyjaśnień: sekretaryat w Paryżu (Dr. Dausset, 41, avenue Montaigne), jak równier sekretaryat komitetu polskiego (Falkowska, Związek Sokoli Lwów). Koleje francuskie przyznają kongresistom 50 proc. opustu. *E. P.*

Myśli sokole na czasie.

Ze Starego Sącza otrzymaliśmy następujący list:

W drugim numerze „Przewodnika gimnastycznego" na str. 10. pod powyższym tytułem, podał członek naszego gniazda, druh Władysław Mazur, projekt pogłębienia pracy sokolej.

Często się zdarza, że od słów do czynu daleko. Szanowny autor artykułu ten sam projekt przedłożył Wydziałowi naszego gniazda. Żądał on, aby wydział sokoła dla młodzieży rękodzielniczej użyczył bezpłatnie sali na ćwiczenia, aby dał wszelką pomoc. Projekt ten jednomyślnie przyjęto. Imieniem wydziału sokoła odnieśliśmy się do tutejszej dyrekcyi krajowej szkoły szewskiej i dyrekcyi szkoły przemysłowej, oraz do majstrów o współdziałanie. Pierwsze zgromadzenie młodzieży rękodzielniczej odbyło się we czwartek dnia 2. stycznia 1913 r. Przybyło 73 uczestników, a to z I., II., III, VI. roku nauki oraz czeladnicy.

Druh Wł. Mazur wobec tej, jak na nasze miasto, pokaźnej liczby młodzieży, urządził odczyt o celach narodowych, o celach sokoła, o celu gimnastyki z punktu fizyologii i anatomii; po odczycie zarządził półtoragodzinne ćwiczenia.

W zakończeniu tej pierwszej lekcyi zapowiedział, iż w ten sposób zamierza prowadzić ćwiczenia cały rok. Kto chce niech przychodzi w każdy wtorek i czwartek, kto nie chce, ten ma swobodę opuszczenia naszych murów.

Najbliższe ćwiczenie zapowiedział na 7. stycznia o godz. 8 wieczorem. W oznaczony czas przybyło 94 rękodzielników. Takiej masy nie spodziewaliśmy się.

Dnia 7. stycznia b. r. wobec reprezentacyi rady miasta w osobie burmistrza dh. Pawlikowskiego, wobec reprezentacyi Sokoła w osobie prezesa gniazda Dr. M. Stampfla odbyło się uroczyste ślubowanie młodzieży, że będzie wierną ojczyźnie, że będzie posłuszna prawu sokolemu i zachowa się zawsze godnie jak na Polaka przystało. Ślubowanie to złożyła młodzież ustnie i przez podanie ręki podpisanemu.

Poczem rozdzielono wszystkich uczestników na dwie partye. Terminatorów z I., II., i III. roku nauki w liczbie 46 przeznaczono do ćwiczeń w każdy wtorek od 8—9; terminatorów z IV. roku nauki i czeladników w liczbie 48 w każdy wtorek od 9—10, nadto dla tych starszych wprowadzono naukę strzelania w każdy czwartek od 8—10, co prowadzi znów druh Dr. Zygmunt Wusałowski.

Odtąd rozpoczęła się pod kierunkiem dh. Wł. Mazura a urzędowem naczelnictwem dh. Soświńskiego regularna nauka gimnastyki, przeplatana odczytem o roku 1863, kolędami, śpiewami pieśni patryotycznych; raz wykonała młodzież ćwiczenia przy dźwiękach fortepianu, raz przy orkiestrze sokolej nowo zorganizowanej.

Tak jakoś zajaśniało w naszem gnieździe, obudziło się życie. Mam nadzieję, że tych 48 czeladników jak jeden mąż dostawimy w czerwcu na jubileuszowy zlot do Lwowa.

Naostatek próba frekwencyi w ćwiczeniach, o ile młodzież rękodzielnicza chętnie korzysta z tej nauki.

Dzień	ilość obecnych
2. stycznia 1913 . .	73
5. „ (niedziela) .	59
7. „	94
14. „	80
21. „	85
28. „	90 i 7 nowych
4. lutego (zapust) . .	52

Ćwiczenia czwartkowe odbywają się seryami z braku karabinów, których mamy tylko pięć.

Próbę organizacyi młodzieży rękodzielniczej przeprowadzamy i już dziś widzimy dodatnie rezultaty. Młodzież ta żąda już ćwiczeń dwa razy w tygodniu (młodsi); starsi proszą, aby z nimi urządzić przedstawienie.

Z końcem lutego urządzimy z tą młodzieżą wieczornicę i w tym celu zawiązał się już komitet z druhów i pań.

Niechże więc inne gniazda w tym kierunku rozwiną działalność, a rezultaty będą miłe i trwałe.

Od projektu do czynu niema daleko. U nas projektowi odpowiedział i czyn.

(Możemy stwierdzić z wielkim zadowoleniem, że młodzieżą rzemieślniczą zajęło się wiele gniazd i wszędzie z najlepszym skutkiem. Wydziały muszą tę zdobycz wpływów sokoła bardzo starannie pielęgnować, bo to jedyna droga zapewnienia sokołowi stałych i pewnych podstaw. Red.).

Nowy podręcznik dla skautingu.

„Harce młodzieży polskiej" Mieczysław Schreiber i Dr. Eugeniusz Piasecki. Nakładem Tow. Naucz. szkół wyższych 1912.

„Gdy rękopis gotów był do druku na wiosnę 1911, ukazała się książka p. A. Małkowskiego p. t. „Scouting". Sądziliśmy wówczas, że nie należy w młodziutki, acz z żywiołową siłą rozwijający się ruch, wprowadzać konkurencyi dwu podręczników i rzecz odroczyliśmy na rok". Tak się usprawiedliwiają autorowie w przedmowie z przyczyn opóźnienia się dzieła. Opóźnienie to jednak wywołane i obywatelską karnością i rozumem, wyszło tylko na korzyść książce, która obecnie tem intenzywniej może służyć ruchowi, który poczyna już głęboko zapuszczać korzenie w lepszej części naszej młodzieży. Rzecz została przemyślaną i obserwowaną w najciekawszej fazie rozwoju, bo w chwili kiełkowania rośliny przerzuconej żywcem na grunt obcy. Początkowe zjawiska rozwojowe każdego ruchu dają znakomitą sposobność pojawiania się zmian różnorakich, już to wywołanych inicyatywą i przedsiębiorczością pierwszych jego zwolenników, jużto związanych przyczynowo z nieznajomością przyszłego okupacyjnego terenu, na którym nowy ruch, jako objaw społeczny, szukając najdogodniejszych dla siebie warunków rozwoju, idzie stale w kierunku najmniejszego oporu.

Czy ten właśnie kierunek najmniejszego oporu, ma być dla ruchu, jako najodpowiedniejszy wyzyskany, czy też ma się stać wskazówką, jak go zmienić należy, aby tamtędy nie wszedł, jest zależne tak dobrze od treści samego ruchu, motywów jego zjawienia się lub wprowadzenia, jak i od obejmowanycd przezeń ze szczególnem zamiłowaniem charakterystycznych rysów nowego środowiska.

Na każdy sposób rozstrzygnięcie tego ważnego pytania jest kwestyą namysłu i obserwacyi, a decyduje ona

już nie o samem tylko rozwoju ruchu, lecz o jego przydatności, ewentualnie szkodliwości.

Książka więc p. Małkowskiego była siejbą uczynioną w miłości młodego pokolenia, dziełko zaś pp. Piaseckiego i Schreibera zrodziła troska o zbiór pierwszy.

Ruch cały przyszedł do nas z Anglii, a odmienne warunki rozwoju młodego Anglika, oddechającego od wieków wolnem powietrzem, w porównaniu z warunkami życia naszej młodzieży, atakowanej ustawicznie przez tyle z sobą sprzecznych wpływów, kazały się słusznie o pierwszy zbiór obawiać.

Nadali też autorowie swojej książce tytuł! „Harce młodzieży polskiej“, boć przecie o nią nam chodzi, o kult polskiej myśli i polskiej duszy, nie o zanglizowanie społeczeństwa. I tu leży to niebezpieczeństwo podążenia drogą najmniejszego oporu.

Nie podobna taić, że to co począł swą siejbą p. Małkowski jest Syzyfową pracą, która się musi wciąż doglądać, cyzelować i doskonalić, aby się stała owocną rośliną, a nie obliczoną tylko na rozrost konarów i ilość gałęzi. Pierwsze cyzelowanie przypadło w udziale p. Piaseckiemu, doskonałemu znawcy naszej młodzieży, jej niedomagań i przymiotów.

I nie wątpię, że nie na tem koniec, lecz że uwaga i troska społeczeństwa o szczęśliwsze „jutro“ nie pozwoli ustać w pracy i zadowalać się tem, co jest, ale po książce p. Piaseckiego pojawią się znowu nowe, jeszcze bardziej w doświadczenia bogate.

Osiągnęli więc autorowie „Harców“ cel w przedmowie zasłużony w zupełności, gdyż nie wprowadzili konkurencyi dwóch podręczników w nowy ruch, lecz ucząc się na dotychczasowym jego rozwoju, dali rzecz bardzo sumiennie przemyślaną i dla dalszego rozwoju ruchu konieczną.

Metodycznie szczęśliwym pomysłem należy nazwać rozbicie całego materyału nauk harcowych na gawędy obozowe, które wprowadzają powoli i ostrożnie młodego fryca w cały ogrom potrzebnych ćwikowi wiadomości. Umieszczenie po każdej gawędzie spisu polecanych do przeczytania książek przeważnie z polskiej literatury, nadaje książce wartość już nie tylko fachowego podręcznika, lecz dziełka o wielkiej ogólnej wychowawczej wartości.

Bolesław Błażek.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Od Administracyi.

Upraszamy towarzystwa, które przez pomyłkę otrzymały 1 numer „Przew. gimnastycznego“ z r. 1913 podwójnie, o zwrot tychże Administracyi „Przew. gimnast.“, ażeby można je wysłać tym towarzystwom, które nie otrzymały.

Związki Sokołów polskich w Ameryce połączywszy się ostatecznie w jednolity przeniosły siedzibę tego nowego związku do miasta Pittsburga, P. A., a biura jego mieszczą się w domu przy narożniku ulicy 12-ej i ul. Carson.

Skarb Sokoli. Przypominamy wydziałom gniazd, że należy wszędzie zorganizować stałe składki na „skarb sokoli“, Ofiarność na cele nasze ogólno narodowe, musi być ciągle obudzona. Jest to także jeden ze środków naszego działania, którym osiągamy nietylko możność nabycia najbardziej potrzebnego sprzętu dla sokoła polskiego, obywatela-żołnierza, ale i zwracamy ciągle w koło siebie myśl polską na główny cel każdego Polaka. Wprawdzie nieuczciwość konkurencyjna naszych przeciwników stawia nam zarzut, że nie dość jasno określiliśmy w regulaminie skarbu sokolego cel, na który zbieramy pieniądze. Jednak każdy Sokół dzisiaj rozumie doskonale, co znaczy przeznaczenie pieniędzy na „cele ogólno-narodowe“ i ani chwili nie zawacha się ze zrozumieniem tego określenia a nadto zrozumie jak nieuczciwą robotą jest przedstawianie, że pieniądze zebrane w ten sposób mogą być użyte na gospodarcze potrzeby towarzystw. Przypominamy, że zbiórka tych pieniędzy nie jest tajną i zostaje pod publiczną kontrolą. A wszyscy wiemy służąc sprawie swej po obywatelsku, że nikt w szeregach sokolich na żołdzie nie stoi więc na wypłacenie żołdu tych pieniędzy również nie użyjemy.

Kartki sokolskie. W tych dniach opuszczą prasę nowe kartki sokolskie, dzieło jednego ze znanych malarzy polskich. Utrzymanie w tonie Grottgerowskim, wizyjnym, streszczają pięknie ideję Sokolstwa polskiego. Pierwsza kartka przedstawia strzelca-powstańca, druga — katowanie młodzieńca przez trzech oprawców — przyczem pop prawosławny spisuje zeznania, trzecia kartka wyraża zwątpienie i rezygnacyę, wszystkie trzy zaś — to przeszłość, pełna walk, i bohaterskich wysiłków, pełna cierpień i prześladowań, zdawać się mogą, bez końca i beznadziejnych. Ale oto czwarta kartka, przedstawiająca apoteozę Sokolstwa. Młodzieniec dźwignął ciężar do wysokości głowy — znać czuje, że mu dorósł i że nie jest on nad jego siły. Po jego bokach postacie wyobrażające pracę fizyczną i pracę ducha dodają mu odwagi i zachęcają do wytrwania; rozluźnione kajdany otaczające na trzech poprzednich kartkach alegorje, uzupełniają myśl symboliczną.

Piękne te kartki, wykonane z wielkim artystycznym smakiem niezawodnie cieszyć się będą pokupem i znajdą licznych nabywców tak w kołach sokolskich jak i wśród szerokich warstw publiczności, tem więcej, że ją wykonał polski zakład do powielań p. Brzezińskiego we Lwowie.

Krynica. Gniazdo nasze, urządziło wspólnie z T. S. L. dnia 26. stycznia b. r. uroczysty obchód powstania styczniowego. Po Nabożeństwie w koście paraf. podczas którego wygłosił ks. J. Jaziak kazanie, poszedł z kościoła pochód dziatwy szkolnej, drużyny sokolej, straży pożarnej i mieszkańców, pod krzyż pamiątkowy. Tamże przemówił treściwie a jędrnie obywatel krynicki i dh. A. Kmietowicz, oddając cześć trzem w Krynicy zamieszkałym uczestnikom a to W. Albinowskiemu, Br. Bablowi i Lud. Kozikowi, poczem wręczył p. Zięba imieniem młodzieży, obecnemu na tdj uroczystości uczestnikowi powstania prezesowi Sokoła dh. W. Albinowskiemu księgę pamiątkową — następnie umieszczono na krzyżu pam. orła polskiego wykutego z miedzi i odśpiewano pieśni patr. Obchód ten zakończono wieczorkiem, urządzonym dzięki uprzejmości dha Dra Biesiadzkiego, w sali domu zdrojowego.

Wstępne słowo nadzwyczaj staranie opracowane wygłosił tam p. Fr. Ryż, następnie odegrali amatorowie z prawdziwem przejęciem się ważnością chwili, dwie jedno aktówki. Między aktami odśpiewał chór mięszany kilka pieśni patryotycznych, a znana z ofiarności pani S. Nitribitowa córka powstańca, odegrała po mistrzowsku kilka artystycznych utworów na fortepianie.

W gnieździe naszym założoną też została dość liczna „Stała Drużyna Sokola“, a musztra jej odbywa się regularnie w niedzielę i święta, zaś dwa razy w tygodniu wykłady teoretyczne oraz nauka strzelania pokojowego.

Również zorganizowano „Drużynę Samarytanek, a dh. Dr. Fr. Kmietowicz urządził kurs samarytański.

W najbliższym czasie wejdzie tu w życie też i orrganizacya „Polskich Skautek“, a i „Skarb Sokoli“ znajduje chętnych ofiarodawców.

OGŁOSZENIA.

Pocztówki sokole

ku uczczeniu rocznicy powstania 1863—1913

cykl czterobarwny, mogący być rozdzielonym na pojedyńcze kartki, **100 sztuk poczwórnych 40 K.** Dla Tow. sokolich przy odbiorze najmniej 100 poczwórnych, 25% opustu. — Pojedyńcze 4 kartki 40 halerzy.

Raporta dla drużynowych S. D. S. na cały rok opr. w pergamoid egzemplarz 50 halerzy.

Rodowody

dla stałych drużyn sokolich

najmniej 100 egzemplarzy 1 korona.

Podręcznik dla instruktorów

elementarnego kursu ćwiczeń polowych stałych drużyn sokolich

wyczerpany, drugi nakład pod prasą.

W. SIKORSKI.

System Linga w zarysie

podręcznik dla prowadzących ćwiczenia gimnastyczne, zawierający: I. ćwiczenia przygotowawcze, II. ćwiczenia właściwe, III. programy lekcyjne — z 300 illustracyami w tekscie.

Cena egzemplarza oprawnego 3 K. 50 h., z przesyłką pocztową 3 K. 80 h.

Dr. A. H. MOJMIR.

Ćwiczenia i zabawy skautowe

podręcznik dla drużyn, obejmujący 85 ćwiczeń i zabaw.

Cena egz. oprawnego 70 h., z przes. poczt. 80 h.

Do nabycia w Administracyi „Przew. gimnast.“ i w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie.

Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

R. A. Smekal

Praga-Smichów-Czechy obok Prościejowa (Morawa) Slatiniany.

Filia dla Galicyi: Lwów ul. Grodecka Nr. 36.
„ „ Kroacyi: Zagrzeb.

Poleca przyrządy gimnastyczne wszelkiego rodzaju urządza sokolnie kompletne, sale gimnastyczne, szkolne boiska. — Dostarcza przyrządy sportowe, gry towarzyskie: krokiet, Lawn tennis, piłki nożne (fottball), przyrządy do gimnastyki szwedzkiej.

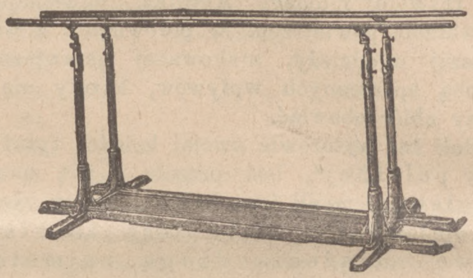
Gwarancya dwuletnia.

Dla Towarzystw gimnastycznych sokolich wszelkie udogodnienia w spłacaniu ratami.

Cenniki, plany, kosztorysy na łaskawe żądania bezpłatnie i franko.

3—12

Odznaczona dyplomem pochwalnym na etnograficznej wystawie czesko-słowiańskiej, srebrnym medalem państwowym na jubileuszowej wystawie krajowej, medalem srebrnym na wystawie lwowskiej



Fabryka wzorowych przyrządów gimnastycznych

Józefa VINDYŠA w Pradze

na Śmichowie, ul, Vinohradska, 817,

zastępstwo na Galicyę, Bukowinę i Śląsk

Ludwik Feigl

Lwów, ul. Mikołaja Reja l. 8, — podejmuje się zupełnego, wzorowego urządzenia **sokolich i szkolnych sal gimnastycznych** podług najnowszych, wypróbowanych i praktycznych planów. — Na dowód, wiele listów z podziękowaniami z kraju i zagranicy. Gwarancya na przeciąg roku. — Ceny bardzo umiarkowane, spłata ew. w ratach miesięcznych stosownie do możności. Wszystkie przyrządy są zawsze na składzie. Cenniki, zestawienia i plany zupełnego urządzenia sal gimnast. na żądanie i opłatnie. Naprawki wykonują się jak najstaraniej. 1-9

Sokoli strój polowy

metr sukna na bluzę i spodnie	K.	7·—
guziki do bluzy 8 większych i 12 mniejszych	„	1·70
para kamaszy włóczkowych	„	4·20
sweater (na porę chłodną)	„	13·—
„ „ „ „ zapinany na guziki	„	14·—
pas skórzany z dwoma karabinkami	„	5·—
„ „ bez karabinków	„	4·—
koszula z materyi flanelettowej	„	13·50
„ „ lżejszej	„	6·50
kapelusz z paskiem	„	3·80
paski do kapeluszy (podpinacze)	„	1·—
plecaki z płótna nieprzemakalnego	„	8·—

Oprócz trzewików, które każdy druh może zamówić lub kupić w miejscu, wszystkie inne potrzeby zamawiać należy u Przewodnictwa Związku we Lwowie ul. Sokoła 7, za pośrednictwem miejscowej komisyi mundurowej lub Wydziału. Przysyłkę uskuteczni się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem. — Przy zamawianiu koszul i kapeluszy należy podać objętość szyi i obwód w piersiach i głowy w centymetrach. — Zamówienie robić należy w większej ilości dla uniknięcia kosztów przesyłki, które ponoszą zamawiający.

M. Schreiber i Dr. E. Piasecki.

Harce młodzieży polskiej

z illustracyami. — Cena egzempl. oprawnego 1·20 K., z przesyłką pocztową Kor. 1·50.

Do nabycia w Admin. „Przew. gimnast.“ Sokoła 7.

Przesyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BIEGA.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.